

Katarzyna SZTOP

MNIEJSZOŚĆ ŻYDOWSKA – ŻYCIE ORGANIZACYJNE I RÓŻNORODNOŚĆ GRUPY – NA PODSTAWIE BADAŃ W ŁODZI

Demokratyczne zmiany dokonujące się w Polsce po roku 1989 umożliwiły swobodny rozwój organizacjom mniejszości narodowych. Żydowska mniejszość nie stanowi tutaj wyjątku. W latach 90. do instytucji żydowskich istniejących już wcześniej dołączyły nowe organizacje. Swoją działalnością zaczęły one docierać do osób nie mających wcześniej żadnych kontaktów z mniejszością żydowską w Polsce. Obecnie działa dwanaście organizacji żydowskich¹. Liczba ta świadczy nie tylko o dużym zaangażowaniu mniejszości w kreowaniu czy odbudowywaniu żydowskiego środowiska w Polsce, lecz także obrazuje duże zróżnicowanie badanej grupy.

Obok przeobrażeń warunków zewnętrznych w Polsce, tj. zmiany systemu politycznego, gospodarczego, wprowadzenia swobód obywatelskich, zachodzą równocześnie zmiany w świadomości Polaków. W obszarze pojęć zmieniających swoje znaczenie znajduje się również pojęcie narodu. Rzeczy kiedyś oczywiste i przypisane od urodzenia stają się obszarem dokonywania wyborów indywidualnych. Zachodzące zmiany prowadzą nas od „społeczeństwa losu” do „społeczeństwa wyboru”, gdzie identyfikacja narodowa, ojczyzna stają się sprawami niedookreślonymi, otwartymi i zależnymi od decyzji jednostki. Pomimo to, jak pisze A. Kłoskowska: „[...] przynależność narodowa w dalszym

¹ Cyt. za: „Midrasz. Pismo Żydowskie”, kwiecień 1997, nr 0; wymienione tam organizacje żydowskie działające w Polsce to: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (TSKŻ), Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich, Związek Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu”, Polska Unia Studentów Żydowskich, Fundacja Forum Żydowskie, American Joint Distribution Committee, Sochnut – Agencja Żydowska, Fundacja Ronalda S. Laudera, Fundacja im. Rodziny Nissenbaumów, Amerykańsko-Polsko-Izraelska Fundacja SHALOM, Survivors of the Shoah Visual History Foundation.

ciągu, statystycznie biorąc, jest częściej rezultatem pewnego przypisania, to znaczy jest raczej dziedziczona w toku wychowania po przodkach, rodzi-
cach, aniżeli osiądana w toku wyboru”². Sytuacja „pogranicza”, uczestnictwa
w mniejszości narodowej, pochodzenie z rodziny wielonarodowej często
zmusza do zastanowienia się nad swoją identyfikacją narodową. Niekiedy
sytuacje te są konsekwencją „etykietowania” jednostki przez otoczenie, pod-
kreślenia „inności” i „obcości”. „Powrót do korzeni” lub podtrzymywanie
innej niż dominująca identyfikacji narodowej może również wynikać z po-
trzeby ciągłości jednostki, czyli świadomości tego „skąd jestem”, która jest
podstawą budowania tożsamości społecznej.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie wyników badań³ na
temat łódzkich organizacji żydowskich, ich roli w kształtowaniu się mniej-
szości żydowskiej w Polsce. Chciałabym również przedstawić próbną i, jak
się wydaje, jeszcze niepełną typologię osób zaangażowanych w życie mniej-
szości żydowskiej w Polsce (zwracając uwagę na wspomniane wcześniej
procesy „powrotu do korzeni”). Typologia ta powinna być z pewnością pod-
dana dalszej weryfikacji i uzupełniona o brakujące typy uczestników.

W badaniach brały udział osoby związane z pięcioma organizacjami ży-
dowskimi (Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, Fundacja
Laudera, Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu”, Związek Gmin Wyznaniowych
Żydowskich, Związek Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie
Światowej). W większości przypadków byli to lokalni liderzy lub osoby bar-
dzo zaangażowane w działalność badanych organizacji. Wybór respondentów
z pewnością miał wpływ na uzyskane wyniki i nie pozwala na rozszerzenie
sformułowanych wniosków.

Wyniki zostały opracowane na podstawie przeprowadzonych wywiadów
swobodnych, analizy źródeł zastanych (tj. statutów organizacji, czasopisma
„Słowo Żydowskie” wydawanego przez TSKŻ i „Kronik Stowarzyszenia
Dzieci Holocaustu”) oraz obserwacji uczestniczącej (udział w obchodzeniu
świąt żydowskich, wspólna nauka języka hebrajskiego). Z pewnością obszar
przedstawianych badań należy do szeroko pojmowanego „pogranicza”. Nie mam
tu na myśli pogranicza terytorialnego, gdyż mniejszość żydowska w Polsce jest
rozproszona terytorialnie, natomiast stanowi „pogranicze psychologiczne”⁴,
tożsamościowe, wynikające z członkostwa w mniejszości narodowej.

² A. Kłoskowska, *Pogranicze kulturowe w perspektywie badań biograficznych*, [w:] *Inni wśród swoich*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1994, s. 103.

³ Badania przeprowadzono w 1997 r. w ramach pracy magisterskiej autorki pt. *Organizacje żydowskie w Łodzi po 1989 roku (wybrane elementy charakterystyki)*. Praca ta została napisana pod kierownictwem prof. dr. hab. Wacława Piotrowskiego w Instytucie Socjologii UŁ.

⁴ Określenie A. Kłoskowskiej, *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 125.

1. CHARAKTERYSTYKA BADANYCH ORGANIZACJI ŻYDOWSKICH W ŁODZI

1.1. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce

Największą organizacją jest Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (w Łodzi liczy 205 członków). Do lat 90. TSKŻ związany był ideologicznie z PZPR, jednak trzeba zaznaczyć, że okres po roku 1950 nie był sprzyjający dla Żydów w Polsce i TSKŻ stanowił praktycznie jedyną płaszczyznę jakiejkolwiek działalności tej mniejszości w ówczesnych warunkach. Jak napisał Adam Rok w „Słowie Żydowskim”: „TSKŻ powstał w najgorszym okresie stalinizmu w Polsce, był zmuszony do werbalnego popierania polityki partii komunistycznej. Ale gdyby go nie było, nikt i nic nie uratowałby życia żydowskiego w naszym kraju”⁵.

Obecnie podkreśla się fakt przeobrażenia TSKŻ w organizację całkowicie „apolityczną i neutralną światopoglądowo” (nowy statut z 1996 r.). Według działaczy TSKŻ „ta pozycja daje swobodę w określaniu stosunków tej organizacji z każdą kolejną ekipą rządową”⁶. Charakterystyczne dla środowiska TSKŻ jest bardzo częste odwoływanie się do przeszłości przedwojennej, do kultury jidysz. Jest to świat, który teraz praktycznie nie istnieje, ale dla tego środowiska jest kwintesencją żydowskiego życia w Polsce (samo „Słowo Żydowskie” wydawane jest w dwujęzycznej wersji polsko-jidysz). Inną istotną sferą działalności (co widoczne jest także w tematach poruszanych na łamach „Słowa Żydowskiego”) jest przekazywanie wiedzy o współczesnym państwie żydowskim – Izraelu. Prowadzone są na ten temat prelekcje, przyjeżdżają zapraszani goście z Izraela lub Ambasady Izraelskiej, gros artykułów w „Dos Jidysze Wort” dotyczy także sytuacji w Izraelu. Jednak nie wydaje się być to oznaką traktowania państwa Izrael jako ojczyzny ideologicznej, znaczenie mają tutaj raczej więzi przyjacielskie i rodzinne z osobami (dawnymi członkami TSKŻ), które po roku 1968 wyemigrowały z Polski. Towarzystwo organizuje także „wieczorki świąteczne” związane z największymi żydowskimi świętami. Charakter tych uroczystości jest jednak odmienny od tych, które mają miejsce w gminie czy Fundacji Laudera. Funkcja religijna tych obchodów jest zdecydowanie zmarginalizowana, powodując, że świętowanie w TSKŻ to dla uczestników raczej „powrót do historii”, uczestnictwo w narodowym i kulturowym dziedzictwie. Ta sytuacja wynika z laickiego charakteru organizacji – co było bardzo podkreślane przed 1989 r., obecnie zaś obok „neutralności światopoglądowej” akcentowane jest np. w nowym statucie, a także w wywiadach.

⁵ A. Rok, *Pisać dobrze czy źle, ale prawdę*, „Słowo Żydowskie” 1994, nr 3, s. 21.

⁶ Por. Sprawozdanie z X Zjazdu TSKŻ, „Słowo Żydowskie” z 19 kwietnia 1996, s. 21.

Ważnym elementem dla grupy związanej z TSKŻ (jak i dla całej żydowskiej społeczności w Polsce) są obchody rocznicowe związane z Holocaustem. Spotkania te skupiają największą liczbę członków TSKŻ (do 100 osób) i wydają się być bardzo silnym elementem integracji. Jeden z moich rozmówców powiedział: „My żyjemy historią” – i to położenie akcentu na przeszłość jest w TSKŻ bardzo widoczne (co zresztą stanowi istotną różnicę porównując działalność TSKŻ z Fundacją Laudera). Shoah, tragedia narodu żydowskiego podczas II wojny światowej jest tym wydarzeniem, tą ideą, która skupia wokół siebie zwłaszcza starsze pokolenie żydowskie. Co ciekawe, obserwując życie w Izraelu także można dostrzec centralną rolę Holocaustu jako zwornika, elementu budującego identyfikację narodową Izraelczyków. W maju 1983 r. Centrum Badawcze Smitha (instytucja badająca opinię publiczną) przeprowadziło badania na temat stosunku mieszkańców Izraela (Żydów) do Holocaustu. Okazało się, że dla 83% badanych Shoah jest „głównym czynnikiem wpływającym na ich widzenie świata”⁷. Zdecydowanie dotyczy to także Żydów polskich, którzy przeżyli Zagładę. Według wspomnianych badań „uraz Holocaustu odcisnął się w umysłach Izraelczyków, nawet w drugim i trzecim pokoleniu”⁸ – co w Polsce może dopiero zaistnieć jako fakt społeczny, zależnie od tego co będą przekazywać działające organizacje żydowskie nowym pokoleniom i na jakich podstawach budować nową tożsamość mniejszości żydowskiej w Polsce.

Zarówno w zapisach statutowych (po zmianach w 1996 r.), jak i w publikacjach „Słowa Żydowskiego” widoczne jest dążenie TSKŻ do podjęcia roli głównego przedstawiciela społeczności żydowskiej w Polsce. Jednak trudno mówić o pełnieniu tej funkcji w obliczu silnego zróżnicowania środowiska żydowskiego w Polsce, jak i działania wielu innych organizacji.

1.2. Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich

Organizacją o najdłuższym rodowodzie jest Gmina Wyznaniowa (do 1992 r. Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego). Przed II wojną światową była to z pewnością najważniejsza instytucja mniejszości żydowskiej, niejako reprezentująca całą społeczność żydowską, będąca równocześnie jednym z najważniejszych wyznaczników tożsamości żydowskiej i przynależności do lokalnej społeczności. Jak pisze Irena Hurwic-Nowakowska, „do grupy żydowskiej należał każdy, kto formalnie wyznawał religię żydowską, tzn. organizacyjnie należał do wyznaniowej gminy żydowskiej”⁹. Rola gminy

⁷ P. Johnson, *Historia Żydów*, PLATAN, Kraków 1993, s. 597.

⁸ Tamże.

⁹ I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947-1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, IFiS PAN, Warszawa 1996.

ulegała zmianom w równym stopniu jak sama społeczność żydowska w tamtym okresie. Sytuację tę opisywała I. Hurwic-Nowakowska: „Część Żydów jest nią zupełnie nie objęta [tzn. działalnością kongregacji Wyznania Mojżeszowego], część – angażuje się tylko sporadycznie, z sentymentu dla tradycji. Dla części Żydów religijna funkcja obchodów poszczególnych świąt, nabożeństw przeobraziła się w działalność narodową”¹⁰. Wspomniane zmniejszenie się roli gminy wyznaniowej w ciągu lat powojennych spowodowane jest m.in. ogólnymi trendami sekularyzacji we współczesnych społeczeństwach. Jak pisze M. Libiszowska-Żółtkowska: „religia traci na znaczeniu jako tradycyjny element integracji społecznej (wspólnotowej)”¹¹. Judaizm przestał być głównym wyznacznikiem tożsamości żydowskiej, a więc religijna, „wiera przodków” nie stanowi, nawet dla samych Żydów, wewnętrznego spoiwa integrującego łódzką społeczność. Pojawiły się jednak w wywiadach wypowiedzi i to właśnie młodych ludzi, świadczące o uznaniu ważnej roli judaizmu w kontekście historycznym. Znamienna jest tutaj wypowiedź jednego z respondentów (młoda kobieta, nawrócona na judaizm, pochodząca z żydowskiej, ale spolonizowanej rodziny): „Judaizm jest jedynym powodem, dlaczego zostaliśmy Żydami po 2 tysiącach lat. Gdyby nie judaizm, nie byłibyśmy dziś Żydami, ale dzisiaj próbujemy być Żydami nie tylko przez religię [...] Z tymże, ponieważ judaizm jest naszym dziedzictwem kulturalnym, to nawet jeżeli ktoś nie podpisuje się pod judaizmem rękoma i nogami, to wydaje mi się, jeżeli chce być Żydem, powinien judaizm znać. Wszystkie inne spoiwa [...] np. kultura jidysz, to są rzeczy bardzo jednoczące, ale powstały relatywnie niedawno. Poza tym one jednoczą w sposób wycinkowy [nie wszystkich]. [...] nie widzę innej możliwości zjednoczenia duchowego i uświadomienia sobie przynależności narodowej osób z tak różnych środowisk, jak np. historycznie patrząc: Żydzi z Syrii i Żydzi z Galicji”. Dodatkowym osłabieniem roli judaizmu w kształtowaniu się tożsamości żydowskiej jest luka w międzygeneracyjnym przekazie wartości spowodowana procesami asymilacji, narastającej od końca XIX wieku oraz zanik endogamii wśród powojennej społeczności żydowskiej, co spowodowało m.in. „rozmycie się” granic tej mniejszości oraz głębokie zmiany w roli rodziny, która stanowiła dla Żydów najważniejsze ogniwo w przekazie tożsamości społecznej.

W Łodzi gmina wyznaniowa liczy ok. 150 osób, przy czym większość tej grupy stanowi starsze pokolenie. Oczywiście podstawowe cele Gminy Wyznaniowej są skupione wokół „zaspokajania potrzeb religijnych wyznawców judaizmu”¹², ale gminy działają również w zakresie oświaty i działalności

¹⁰ I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy...*, op. cit., s. 48.

¹¹ M. Libiszowska-Żółtkowska, *Współczesne formy obecności – absencji religii w życiu państwa i społeczeństwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 2, s. 91.

¹² Por. Statut Gminy Wyznaniowej w Łodzi.

charytatywnej. Pod opieką łódzkiej gminy znajduje się największy w Europie cmentarz żydowski. Gmina żydowska współpracuje z pozostałymi organizacjami, próbując integrować środowisko łódzkich Żydów, czując się „prawym opiekunem wszystkich Żydów mieszkających w Łodzi” – jak to określił przedstawiciel gminy w trakcie wywiadu.

1.3. Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu”

Kolejną badaną organizacją było Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” powstałe w 1991 r., początkowo liczące 40 osób, obecnie liczba ta wzrosła do ok. 450. Jest to specyficzna grupa, o bardzo silnym poczuciu „wspólnoty losu”. Do Stowarzyszenia należą ludzie pochodzenia żydowskiego, którzy przeżyli Holocaust jako dzieci. Specyfikę tej grupy tak określiła Elżbieta Ficowska: „Grupa polska ma rzeczywiście polską specyfikę. Elementem łączącym jej członków jest przede wszystkim wspólnota losów, cud ocalenia. Są wśród nich tacy, którzy przez całe lata nie wiedzieli o swoim pochodzeniu, wychowywani w polskich rodzinach bądź w domach dziecka oraz tacy, którzy wynieśli z okresu wojny ciężki uraz i woleli ukryć prawdę o swoim pochodzeniu [...] Wielu z nich poznało prawdę [o swoim żydowskim pochodzeniu] już jako dorośli ludzie. Przybrani rodzice tych »dzieci« odchodzą albo wyznają im prawdę przed śmiercią, albo też milczą do końca. Zdarza się, że ich przybrane dzieci trafiają na ślady prawdy o początkach swych życiorysów w dokumentach znalezionych już po śmierci rodziców”¹³. Specyfika tej grupy polega również na tym, że bardzo często są to osoby prowadzące „podwójne życie”, tzn. nie przyznające się w swoim środowisku do swoich korzeni i przynależności do tego typu organizacji. Ważną funkcją Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu” jest pomoc w odszukiwaniu rodzin, bliskich, w zbieraniu faktów do prawdziwej biografii. Działania tego typu nie były brane pod uwagę w momencie zakładania tego stowarzyszenia – taka potrzeba pojawiła się dopiero w trakcie działalności. Stanowi to świadomy wkład w budowanie nowej, odkrywanej tożsamości żydowskiej. Stowarzyszenie udziela także pomocy charytatywnej (współpracuje w tym zakresie jak pozostałe organizacje żydowskie z Jointem) oraz rozpoczęło w 1995 r. organizowanie pomocy psychoterapeutycznej, która stanowi ogromne wsparcie dla ludzi o tak bolesnej i trudnej przeszłości.

¹³ I. Chruślińska, *Szukanie śladów wdeptanych w ziemię. Wywiad z Elżbietą Ficowską*, „Rzeczpospolita” 1995, 28/29 stycznia.

1.4. Fundacja R. Laudera

Kolejna organizacja żydowska działająca w Polsce to amerykańska Fundacja założona przez Ronalda S. Laudera. Działa ona od początków lat 90., wspomagając również pozostałe instytucje związane ze społecznością żydowską. Jest to fundacja religijna, ale w rzeczywistości zakres jej działalności ma znacznie szerszy zasięg. Jej głównym zadaniem jest „dopomożenie w odnalezieniu czy utrzymaniu żydowskiej tożsamości Żydów z Europy Środkowo-Wschodniej” (określenie respondenta z Fundacji). Dlatego też Fundacja prowadzi liczne wykłady, zapoznające z kulturą żydowską, a przede wszystkim z judaizmem. Prowadzi także darmowe kursy języka hebrajskiego oraz organizuje w swoim klubie wspólne kolacje szabatowe lub spotkania związane ze świętami żydowskimi, takimi jak Pesach, Purim, Rosz-Haszana (Nowy Rok) itp. W sposób ciekawy i przystępny wprowadza w uniwersum kultury narodowej Żydów tych, dla których jest ono nieznane. Znamienne jest otwarcie działaczy Fundacji na osoby nie mające „żydowskich korzeni”, ale zainteresowanych kulturą, obyczajami narodu żydowskiego, dzięki czemu negatywny stereotyp mniejszości żydowskiej w naszym kraju może ulegać pozytywnym przekształceniom. Przedstawicielem Fundacji w Polsce jest obecnie młody amerykański rabin (zresztą wywodzący swój ród z Polski) Michael Schudrich, który, jak wynika z licznych wypowiedzi, a także z mojej obserwacji, stanowi *spiritus movens* odradzającej się społeczności żydowskiej w Polsce.

1.5. Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej

Zupełnie inny charakter ma powstałe w 1991 r. Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej. Działa ono w powiązaniu z innymi organizacjami kombatanckimi w Polsce, a z grona instytucji żydowskich najściślej współpracuje z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce (TSKŻ). Sama inicjatywa utworzenia takiej organizacji powstała wśród członków TSKŻ, uznających potrzebę zinstytucjonalizowania starań o uzyskanie różnego rodzaju rekompensat czy odszkodowań, jak to określił jeden z respondentów: „znalazło się kilku ludzi w Warszawie, którzy uznali, że interesy Żydów – kombatantów i osób poszkodowanych [tzn. przebywających w gettach i obozach koncentracyjnych, zesłaniach w byłym Związku Radzieckim, podczas II wojny światowej] są nieco inne”. Łódzki oddział liczy obecnie 41 osób, ale pośredniczy także w sprawach dotyczących odszkodowań w imieniu osób nie należących do Stowarzyszenia. Współpracuje także z łódzkimi organizacjami kombatanckimi (przedstawiciel Stowarzyszenia bierze udział w pracach Wojewódzkiej Rady Kombatantów), z TSKŻ i gminą żydowską.

2. TYPOLOGIA CZŁONKÓW MNIEJSZOŚCIOWYCH ORGANIZACJI ŻYDOWSKICH W ŚWIELE BADAŃ

Społeczność żydowska zaczęła podlegać głębokim przemianom wraz z nasileniem procesów asymilacji, tj. od XIX wieku. Aleksander Hertz pisał, iż w tamtym czasie istniały „różne stopnie upodobniania się do nie-Żydów i różne szczeble osobistego utożsamiania się z polskością. Nie zawsze i niekoniecznie oznaczało to zerwanie z przeszłością, a przynajmniej zupełne zerwanie”¹⁴. Jednak część odeszła zupełnie ze społeczności żydowskiej (zwłaszcza ze środowisk inteligencji), całkowicie utożsamiając się z polskością. Innymi możliwościami konwersji narodowej był ruch rewolucyjny, komunistyczny, który w latach międzywojennych stawał się coraz popularniejszy w kręgach żydowskich (często ten proces interpretowany jest jako reakcja na dyskryminację Żydów, ich „niższą” pozycję społeczną). Jak widać, niektórzy Żydzi z tamtego okresu stawali przed dylematami związanymi z wyborem tożsamości. Dodatkowo było to utrudnione przez przeciwstawienie sobie tych dwóch konkurujących tożsamości, gdyż „pojęcia »żydowskość« i »polskość« uważano powszechnie za wykluczające się”¹⁵.

Sytuacja po II wojnie światowej była odmienna pod wieloma względami. Przede wszystkim sama grupa przeszła bardzo głębokie zmiany na skutek tragicznych przeżyć związanych z hitlerowską okupacją. Irena Hurwic-Nowakowska na podstawie swoich badań tak opisuje powojenną grupę żydowską: „Jest to zbiorowisko [...] obarczone kompleksami, urazami, skłonne do zbiorowych psychoz. [...] Kompleks, który można by nazwać kompleksem okupacyjnym, a przez który rozumiem poczucie niebezpieczeństwa na gruncie Polski, jest zjawiskiem bardzo istotnym wśród różnych warstw ludności żydowskiej [...] Poczucie zagrożenia, rozruchów społecznych – to zasadniczy, rozpowszechniony motyw w żydowskim środowisku, motyw powodujący skłonność do ruchów emigracyjnych”¹⁶. Cień Holocaustu kładzie się na całościowe widzenie Polski, możliwości pozostania w tym kraju i tym samym podjęcia decyzji o narodowej konwersji. Charakterystyczna jest tu wypowiedź jednego z respondentów I. Hurwic-Nowakowskiej: „Polska, która nieestety stała się cmentarzem wszystkich najbliższych, nie stwarza dla mnie warunków, w których mógłbym się czuć jak równy wśród równych. Piętno getta i krematoriów, aczkolwiek uczyniło z nas męczenników, bohaterów, tym niemniej ciąży jak niewidzialna łąta”¹⁷. W okresie tuż powojennym

¹⁴ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1988, s. 88.

¹⁵ A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897)*, PIW, Warszawa 1989, s. 329.

¹⁶ I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy...*, *op. cit.*, s. 57.

¹⁷ Tamże.

w środowisku żydowskim bardzo silna była świadomość rozpadu grupy. Dla wielu polskich Żydów ich świat przestał istnieć, również Polska jako ojczyzna stała się obca – co powodowało często podjęcie decyzji o emigracji. Jak określiła to jedna z respondentek w cytowanej przeze mnie pracy I. Hurwic-Nowakowskiej: „W Polsce nie mam zamiaru zostać. Jadę do Erec Izrael. Polska przestała dla mnie istnieć wraz z moimi rodzicami i wszystkimi trzema milionami Żydów. Teraz czuję się tu tak samo obco, jak we wszystkich innych krajach ...”¹⁸ „Środowisko żydowskie wyjątkowo jasno uświadomiło sobie sytuację ciężącą od wieków, sytuację Żyda – społecznego pariasa...”¹⁹ To stanowiło o silnej więzi grupowej, ale często także decydowało o emigracji z Polski. Poczucie wyobcowania pogłębiło się również na skutek tzw. wydarzeń marcowych 1968 roku. Data ta, zdaniem większości moich respondentów, stanowi cezurę w życiu społeczności żydowskiej w Polsce. Dopiero demokratyczne zmiany zachodzące od 1989 roku pozwoliły na swobodne działanie odradzającej się mniejszości żydowskiej. Następują próby „wskrzeszenia” życia polskich Żydów, powstają nowe organizacje tej grupy, które starają się zmienić obraz Żyda (charakteryzujący się negatywnym stereotypem) i w ogóle „żydowskości” w świadomości polskich obywateli poprzez coraz lepszą edukację, przybliżenie historii i kultury tego narodu. Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów oraz obserwacji wyłania się obraz grupy bardzo różnorodnej, przechodzącej bardzo głębokie przeobrażenia. Sama grupa stawia pytania dotyczące własnej przyszłości, będąc świadoma zmian zachodzących w jej obrębie. Myślę, że wspólnej odpowiedzi jeszcze nie znaleziono, ale funkcjonują i są wprowadzane w życie wizje mniejszych podgrup czy instytucji. Istotne więc wydaje się zarówno dostrzeżenie elementów integrujących tę grupę, jak i różnic w postrzeganiu czy określaniu swojej żydowskiej tożsamości.

Uwzględniając sytuację łódzkiej społeczności żydowskiej, podjęłam próbę pewnej klasyfikacji osób będących w jakichkolwiek związkach z łódzkimi instytucjami żydowskimi. Elementem wyróżniającym, pozwalającym na ową klasyfikację jest „rodzaj” tożsamości, identyfikacji z narodem żydowskim. Z pewnością klasyfikacja ta nie jest jeszcze całkowita i mogłaby być uzupełniona dzięki dalszym, pogłębianym badaniom.

2.1. Pokolenie przedwojenne

Pierwszą grupę stanowią osoby związane z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce oraz Stowarzyszeniem Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, częściowo także Żydzi mający związek z gminą. Jest to grupa o głębokiej i stabilnej tożsamości żydowskiej. Dla nich

¹⁸ I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy...*, op. cit., s. 58.

¹⁹ Tamże, s. 55.

wyborem mogła być jedynie „polskość”, gdyż „czuli się Żydami od zawsze” – jak określił to jeden z respondentów. Oto jedna z wypowiedzi osoby związanej zarówno z TSKŻ, jak i środowiskiem kombatanckim: „...moje dzieci od początku wiedziały. W domu specjalnie się o tym nie mówiło, ale ja nie tailem. Nie tailem tego, że jestem Żydem [...] żony rodzina też wiedziała [żona respondenta to Polka, katoliczka]. Ja tego nie ukrywałem, bo nie widziałem potrzeby. Przecież to nie jest wstyd. Ja się urodziłem właśnie taki, a nie inny”. Są to więc osoby o ciągłości tożsamościowej, wychowani najczęściej w rodzinach tradycyjnie żydowskich, funkcjonujących jeszcze w obrębie przedwojennej kultury jidysz. To starsze pokolenie Żydów czuje się w pewien sposób obco, ma głęboką świadomość „końca” tego środowiska. Osoby te znają język żydowski (jidysz), który mogłam jeszcze usłyszeć w prywatnych rozmowach w klubie TSKŻ w Łodzi. Elementami najsilniej integrującymi tę grupę wydają się być: wspólna przeszłość kulturowa (tzn. wychowanie w kulturze jidysz, znajomość z autopsji przedwojennego życia żydowskiego w Polsce) oraz przeżycia związane z Holocaustem. Szczególnie ten drugi element był widoczny już od samego początku moich badań. Jest to poczucie wspólnego, tragicznego losu. Dodatkowo jest to dopełnianie rzeczywistą samotnością tych osób, którzy czasami jako jedyni uratowali się z tragedii Holocaustu. To poczucie straty, jakby oderwania od swojej całej przeszłości, pierwotnego, pierwszego środowiska znanego z dzieciństwa jest uderzające. Oto jeden z przykładów: „...bo zawsze ta przeszłość za tobą chodzi [...] Może nie zawsze, ale nadchodzą czasami te chwile, kiedy się patrzy wstecz, kiedy człowiek patrzy na siebie i pyta się »Gdzie jest ta rodzina?« Bo widzi pani, ja zostałem z mojej rodziny sam jeden. A miałem liczną rodzinę: dwóch braci i dwie siostry. Ojciec jako jedyny zmarł naturalną śmiercią, w czterdziestym trzecim roku, w getcie warszawskim, w Boże Narodzenie. A matka i siostra przeżyły go o niecałe trzy tygodnie. Razem nas wywieźli do Treblinki. Tylko że ja wyskoczyłem z pociągu... a one... pojechały. Sam jeden zostałem, proszę pani”. W tych opowieściach, czasem lakonicznych i krótkich, jest naprawdę ogrom cierpienia i poczucia osamotnienia, oderwania od tego co człowiekowi było najbliższe. Jak określił to mój rozmówca: „Niezwykle skomplikowane są to losy. I jak pani mówiłem, kilkanaście osób, a każdy inny, inny życiorys i każdy tragiczny”. Dla grupy tej religia nie wydaje się być ważnym elementem więzi. Gros łódzkich Żydów związanych choćby z TSKŻ określa siebie jako niewierzących. Jednak pomimo to święta żydowskie stanowią dla nich ważny element życia, nie jako manifestacja religijności, ale powrót do „świata, którego już nie ma”. Daje im to także poczucie kontynuacji dziedzictwa danego im przez przeszłe pokolenia. Rozmowy przeze mnie przeprowadzone spowodowały, że grupa ta utkwiła mi w pamięci jako „zapatrzona w przeszłość” (wyrażenie to nie jest oczywiście żadnym wartościowaniem). Na podstawie rozmów w tej grupie potwierdzono

została hipoteza o tzw. „podwójnej tożsamości”. Oto jedna z wypowiedzi ilustrująca taką podwójną identyfikację narodową: „Uważam się za Polaka, bo i w wojsku służyłem, w wojnie brałem udział... i mieszkam tu – co jest najbardziej istotne. Przecież mogłem wyjechać, a zostałem tutaj. To jak powiedział ostatnio prof. Karski, że to są ci najwięksi patrioci, ci którzy zostali [...] ale za takiego wielkiego patriotę to się nie uważam, uważam się za normalnego Polaka, który spełnia wszystkie obowiązki swoje, które ma z tytułu obywatelstwa i urodzenia się na tej ziemi...” Polska wydaje się tutaj przynależeć do kategorii „ojczyzny prywatnej”. Charakterystyczne jest także postrzeganie „nowych Żydów” jako prawowitych członków żydowskiej społeczności. W opinii przewodniczącego łódzkiego TSKŻ także dla tych „odzyskanych” Żydów jest miejsce w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym: „Może przyjść tutaj każdy, kto utożsamia się z żydostwem. Dla nas nie jest aż tak znaczące, czy pochodzi z obojga rodziców Żydów, czy matka jest Polką. Dla nas wystarczające jest to, że ktoś utożsamia się, że czuje się Żydem. Kiedy nie może udokumentować, to wystarczy, że napisze oświadczenie, że jest pochodzenia żydowskiego”. Podobną wypowiedź uzyskałam w trakcie wywiadu z osobą związaną z gminą wyznaniową: „Jak ktoś przychodzi do gminy, na modlitwę, nikt nikogo nie wyrzuca, nie traktuje nikogo z pogardą, gorzej, dlatego, że on ma tylko ojca czy dziadka Żyda. Nie ma czegoś takiego. Po prostu jest ciepłe przyjęcie. Nie ma też żadnych presji, że »ty musisz zrobić konwersję, jak nie – to nie będziemy ciebie chcieli«. Jest to wolna wola człowieka. Dla mnie osobiście, a w ogóle dla nas, brzydko mówiąc, aktywu żydowskiego, każdy kto ma korzenie żydowskie i czuje się Żydem – jest Żydem”. Oczywiście w gminie istnieją pewne formalne ograniczenia w przyjmowaniu nowych członków. Nie można powierzać funkcji związanych z kultem religijnym, np. prowadzenie modlitw czy czytanie Tory, osobom, które wedle religijnego prawa żydowskiego nie są Żydami (tzn. nie pochodzą od matki Żydówki lub nie przeszły konwersji na judaizm). Takie osoby „mogą przyjść modlić się, porozmawiać, uczestniczyć w świętach”, jak to określił mój rozmówca.

2.2. Pokolenie Holocaustu

Kolejną wyodrębnioną grupą są osoby związane ze Stowarzyszeniem „Dzieci Holocaustu”. Jest to bardzo specyficzna grupa, wyraźnie wyróżniająca się w środowisku żydowskim. Czasami postrzegana jest jako nie należąca do środowiska żydowskiego *sensu stricto*. Pomimo to, moim zdaniem, istnieją pewne czynniki, które decydują o „żydowskości” tej grupy. Najważniejsza wydaje się być autodefinicja tych ludzi, którzy „czują się Żydami”. Charakterystyczna jest w tej grupie jakby „podwójna obcość”, tzn. z jednej strony niektóre środowiska żydowskie „twierdzą [...], że nie jesteśmy już Żydami,

że nic nas z żydostwem nie łączy”²⁰, a z drugiej strony dla niektórych Polaków „należący do Stowarzyszenia nie są z kolei Polakami. Są obcy i obcymi dla nich jako Żydzi pozostaną”²¹. Konsekwencją tego wyobcowania jest często prowadzenie „podwójnego życia” – jak określali to moi rozmówcy. Oto niektóre wypowiedzi dotyczące tego problemu: „...wiele z nich [tj. ze Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu”] ukrywa się do tej pory, są zakamuflowani. Gdzieś tam głęboko mają wpojony strach i ukrywają się [...] Gdzieś tam zostali zaadoptowani, przyjęci przez rodziny, kobiety później powychodziły za mąż, na ogół są to kobiety, mają dzieci itd. W pewnym momencie tak się w tym zapędziły, że gdzieś tam nie zdążyły się ujawnić przed swoimi rodzinami i teraz jest im o wiele trudniej. Bo to [pochodzenie żydowskie] wydaje im się jakąś daleką przeszłością, [...] która teraz mogłaby pokomplikować ich życie. Dlatego bardzo często »dzieci Holocaustu« prowadzą takie podwójne życie – przyjeżdżają na jakieś spotkanie swojego stowarzyszenia, i tam bardzo emocjonalnie do tego podchodzą [do swojej żydowskiej przeszłości], to jest dla nich bardzo ważna rzecz, ale jednocześnie nie potrafią połączyć tego ze swoim normalnym życiem”. Charakterystyczna dla tej grupy jest pewna historia życia opowiedziana przez jednego z respondentów: „Byłem w ubiegłym roku z Fundacji Kolbego z grupą 15 Żydów w Niemczech [...] Była tam kobieta [...], którą jako ośmiomiesięczne dziecko wyrzucił ojciec z pociągu jadącego do obozu zagłady. Wobec tego, że byli oni [rodzice] bogaci [...] i już przed wojną zasymilowani, to mieli różne kontakty. Ktoś z jej rodziny chodził do gimnazjum prowadzonego przez siostry Urszulanki. Ojciec więc wyrzucił ją z pociągu. Załączył kartkę, jak się dziecko nazywa, kiedy urodzona i że prosi ojciec, aby przekazano ją do klasztoru sióstr Urszulanek w Krakowie. I tak się stało. Znaleźli ją ludzie o dobrym sercu i oddali. Ona została tam ochrzczona [...] Wiedziała, że jest katoliczką, tak ją wychowano. Wyszła za mąż, nie wiedząc kim jest. Urodziła dziecko i dopiero jako dorosła osoba dowiedziała się kim jest. Powiedziała to mężowi, nie tała tego. Było w porządku. Ale największy szok przeżył jej syn [...] Ta osoba bierze udział w życiu środowiska żydowskiego, ale tai to przed swoim otoczeniem”. Częstym elementem pojawiającym się w wypowiedziach jest strach przed ujawnieniem swojego pochodzenia. Niestety, najczęściej motywowane jest to obawą przed antysemickimi reakcjami kolegów, sąsiadów. Oto wypowiedź ilustrująca ten sposób myślenia: „Są ludzie, którzy wolą nie ujawniać prawdy o swym pochodzeniu przed sąsiadami, kolegami z pracy. Wolą nie przyznawać się do swojego żydostwa. W czasie wojny byli już na tyle świadomi tego, co się działo, że tamten uraz pozostał na zawsze [...] ci, co wolą o swych korzeniach nie mówić, nie chcą, aby rysowano im gwiazdę

²⁰ I. Chruślińska, *Szukanie śladów...*, op. cit.

²¹ Tamże.

na drzwiach lub aby sąsiadki wytykały ich palcami: »Patrz, idzie ta Żydówka, ten Żydek«²². W podobny sposób wyraziła tę obawę moja respondentka: „Moi najbliżsi i znajomi, którzy mnie dobrze znają, akceptują to [tzn. fakt, że jest Żydówką]; może miałam szczęście, że nie spotkałam jakichś przejawów antysemityzmu, chociaż nie głoszę tego wszem i wobec, z wiadomych względów. Po prostu nie chcę narażać się na jakieś przykrości”. Obawa przed antysemickimi zachowaniami stanowi element integrujący dla tej grupy, jak określiła to respondentka: „... te wszystkie przejawy wrogości, to w zasadzie wszyscy biorą do siebie, chociaż nie wszystko może bezpośrednio ciebie dotyczyć. Natomiast, łatwiej jakoś tak razem, niż osobno. Pojedynczy człowiek czułby się może zagubiony, a tak razem jest dużo łatwiej, bo nawzajem się wspieramy [...] Jeżeli na przykład zdarzyły się jakieś ekscesy, to wiadomo, że nie jesteśmy sami, że wspólnie – tak jak w rodzinie – jedno drugie wspomóż, że ktoś w naszej obronie się odezwie, zareaguje”.

Kolejnym elementem więzi społecznej wśród „Dzieci Holocaustu” jest chęć poznania swoich korzeni, historii swojej rodziny, która bardzo często jest zupełnie nieznana członkom tego stowarzyszenia. Jest to szczególnie istotne dla tej grupy, gdyż jej część stanowią osoby samotne, nie znające nikogo ze swej rodziny (żydowskiej). Moja respondentka określiła to w następujący sposób: „Dla wszystkich, tak jak ja to odczuwam, ważne jest: »kim byli rodzice, dziadkowie, co robili?« Poza tym, im człowiek starszy, tym częściej wraca do początków, do swoich korzeni”. Najczęściej takie osoby najpierw ustalają wszystkie dostępne dane, takie jak nazwiska rodziców, ich imiona, miejsce i datę urodzenia itd., wtedy Stowarzyszenie pomaga im zamieszczać takie „ogłoszenia” w żydowskich gazetach na całym świecie. Ostatnio przygotowano nawet program telewizyjny, w którym podawano tego typu informacje, przekazując je do telewizji w Izraelu. I czasami udaje się! Moja respondentka odnalazła w ten sposób brata swojego ojca oraz kuzynkę. Wzmacnia to z pewnością „uzyskaną” tożsamość żydowską, łącząc teraźniejszość z nieznaną do tej pory przeszłością. Podobnie jak w pierwszej wyróżniającej się grupie Holocaust i II wojna światowa stanowią ważny element biografii tych osób. Często przyczyną przyłączenia się do Stowarzyszenia jest właśnie bolesny uraz z okresu wojny: „... tam są ludzie, którzy mają – prawie wszyscy – jednakowe życiorysy, jednakową przeszłość. Inni bardziej tragiczną, inni może trochę mniej, ale wszyscy mają tragiczną przeszłość. Za wszystkimi ciągnie się to widmo dzieciństwa, brak przeważnie rodzin, tych prawdziwych, żydowskich rodzin [...] jeżeli spotyka się takie grono osób, które ma podobne wspomnienia, to po prostu znajdują wspólny język”. Również i w tej grupie znalazła potwierdzenie hipoteza o „podwójnej tożsamości”, przy czym ma ona trochę inny charakter niż wśród osób związanych z TSKŻ czy środowiskiem kombatanckim. Wśród części „dzieci Holocaustu” żydowska tożsa-

²² I. Chruslińska, *Szukanie śladów ...*, op. cit.

mość była przedmiotem wyboru. Punktem wyjścia była wiadomość o swoim prawdziwym pochodzeniu, co z kolei dało tym osobom możliwość kreowania swojej tożsamości. Dowiedzenie się, odkrycie swoich „korzeni” w tym wypadku sprzyjało wypracowaniu i pogłębianiu żydowskiej tożsamości. Jeśli proces ten zachodzi już w obrębie Stowarzyszenia (jak ma to miejsce w przypadku jednej z moich respondentek), staje się bardziej świadomy i stymulowany, podtrzymywany przez środowisko żydowskie. Służą temu liczne wykłady, wspólnie obchodzone święta żydowskie, wyjazdy do Izraela itd. Wszystkie te działania Stowarzyszenia pozwalają „zrozumieć i może zaprzyjaźnić się ze światem naszych przodków, poza obrębem którego przyszło nam żyć [...] Są to jakby spotkania – ponad czasem – z naszymi rodzicami i dziadkami, jedyna możliwość współobecności z najbliższymi – utraconymi”²³. Opisywana grupa określa siebie jako „Polacy żydowskiego pochodzenia, a także Żydzi polscy”²⁴. Tę skomplikowaną tożsamość próbowała wyrazić także jedna z moich respondentek. Przy okazji wyłonił się wtedy jeszcze jeden element wspomniany już wcześniej, a mianowicie poczucie odrębności, inności w obrębie środowiska żydowskiego. Oto ta wypowiedź: „Za kogo teraz się uważam?... teraz trudna jest to sprawa, bo urodziłam się w Polsce, jestem więc Polką, ale jednocześnie jestem też przywiązana do tych moich »korzeni«. Wiem, że rodzice byli Żydami [...] bardzo mnie to łączy [z żydostwem], ale obce są mi tradycje kulturowe, nie zostałam w tym przecież wychowana. [...] Ale ja nie czuję się związana z tymi starymi Żydami, bo oni znają, oni wiedzą. My ze Stowarzyszenia, my tego nie znamy. Kto miał nam o tym powiedzieć? My już jako dorośli ludzie zaczynamy dopiero poznawać, to co oni doskonale znają, pamiętają i nikt nie musi im tego przypominać. A nas to trzeba nauczyć, po kolei – od podstaw”. Jak widać, grupa ta (przynajmniej jej część) wydaje się być dopiero na początku swojej drogi do „żydostwa”. Ta tożsamość jest „zdobywana” – jak określiła M. Melchior – własną decyzją i własnymi poszukiwaniami.

2.3. „Nowi Żydzi”

Jest to kategoria, moim zdaniem, kluczowa dla przyszłości żydowskiej społeczności w Polsce. Niestety, w Łodzi spotkałam bardzo niewiele osób z tej grupy, co nie pozwoliło mi uzyskać pogłębionej wiedzy na ich temat. Jest to pokolenie młode, ludzie pochodzący zazwyczaj z całkowicie zasymilowanych domów. Dla nich obyczaje żydowskie, judaizm znane są raczej z literatury i, ogólniej mówiąc, z ich własnych poszukiwań. Z wypowiedzi respondentów wynika, że to Fundacja Laudera jest najlepiej przystosowana do przyjęcia osób z tej grupy. Również przedstawiciel łódzkiej gminy wy-

²³ I. Chruślińska, *Szukanie śladów...*, op. cit.

²⁴ Tamże.

znaniowej wyrażał się pozytywnie o „nowych Żydach”, mówiąc: „Nowi Żydzi, tzn. ci, którzy powrócili, nie są gorsi czy lepsi, są takimi samymi Żydami, ale większość z nich jest wychowana w kulturze polskiej; nie mówię tu o kulturze na zasadzie Mickiewicz, Słowacki itd. Chodzi mi o to, że żyją jak Polacy, a nie jak Żydzi. Na przykład Żydzi na całym świecie są zupełnie »zwariowani« na punkcie studiów, nauki, zdobywania wiedzy. Żydzi polscy – tylko mała ich część chce się kształcić...” Wypowiedź ta łączy się w moim przekonaniu z wypowiedzią P. Śpiewaka, iż „dopiero dzieci tych, którzy wybrali żydowskość będą w pełni Żydami”²⁵. „Nowi Żydzi” to grupa, która wydaje się być najbardziej zróżnicowana, wciąż poszukująca swojej tożsamości. Brak tu licznych elementów integrujących, tworzących silną więź grupową. Z pewnością wspólne żydowskie pochodzenie niektórych przodków oraz świadome dążenie do „odkrycia swoich korzeni” łączy tę grupę. Ich tożsamość jest zarówno otwarta (istnieją bowiem możliwości jej przekształcenia, zmiany), jak i zróżnicowana (gdyż tak różnorodna jest subiektywna rzeczywistość jednostki), refleksyjna (jednostka jest „świadoma samej siebie”) oraz zindywidualizowana²⁶.

Dwa podstawowe pytania dla jednostek z tej grupy to:

- „Kto jest Żydem?” – czyli pytanie o własną tożsamość i o „swoj obraz” w oczach pozostałych „aktorów” środowiska żydowskiego, w oczach innych Żydów.
- „Jak być Żydem?” – czyli szukanie elementów budujących wybraną, żydowską tożsamość. Może to być przykładowo: judaizm, kultura i historia Żydów czy kultura jidysz. Jest to więc wybór „cegiełek” (*building blocks*), posługując się metaforą K. Deutscha, z których zbudowana jest każda kultura narodowa²⁷.

Procesy odkrywania swoich korzeni są bardzo widoczne w opisywanej przeze mnie grupie. Nie jest to proces zakończony, a o jego skutkach trudno jeszcze w tej chwili przesądzać. Z pewnością jest to już inna grupa niż Żydzi mieszkający w Polsce do 1968 roku czy – tym bardziej – żyjący w naszym kraju przed tragedią Holocaustu. Dalsze, pogłębione badania mogłyby przybliżyć zachodzące zmiany w obrębie mniejszości żydowskiej i może pozwoliłyby na porównania z przeobrażeniami widocznymi w życiu pozostałych mniejszości w Polsce.

²⁵ A. Rok, *Odcienie wszelkiej nadziei*, „Słowo Żydowskie” 1997, 21 lutego.

²⁶ Por. M. Melchior, *Spółeczna tożsamość jednostki*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991, s. 264.

²⁷ Por. A. Kłosowska, *Kultury narodowe ...*, *op. cit.*

BIBLIOGRAFIA

- A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897)*, PIW, Warszawa 1989.
- I. Chruślińska, *Szukanie śladów wdeptanych w ziemię. Wywiad z Elżbietą Ficowską*, „Rzeczpospolita” 1995, 28/29 stycznia.
- A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1988.
- I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947-1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, IFiS PAN, Warszawa 1996.
- P. Johnson, *Historia Żydów*, PLATON, Kraków 1993.
- A. Kłoskowska, *Pogranicze kulturowe w perspektywie badań biograficznych*, [w:] *Inni wśród swoich*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1994; także: *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- M. Libiszowska-Żółtkowska, *Współczesne formy obecności – absencji religii w życiu państwa i społeczeństwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 2.
- M. Melchior, *Społeczna tożsamość jednostki*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- „Midrasz. Pismo Żydowskie” 1997, kwiecień, nr 0.
- „Słowo Żydowskie”, 1994-1996.
- Statut Gminy Wyznaniowej w Łodzi.